Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

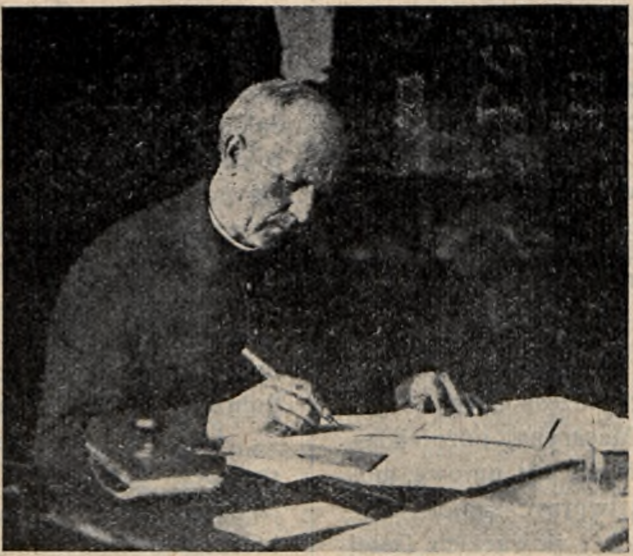
Rok III Nowy Targ, dnia 29 maja 1938 r. Nr 21

Wielkie święto narodowe Słowaków.

Nasz najbliższy sąsiad zza Tatr przygotowuje się do wielkich uroczystości uczczenia najdonioślejszej chwili w dziejach swoich. Już 20 lat mija w dniu 30 maja od chwili, kiedy naród słowacki zerwał się do wolności po długoletniej niewoli. Wolność gwarantować miała Słowakom dobrowolna umowa, zawarta w Pitsburghu między przedstawicielami Słowaków i Czechów. Na gruzach Austro-Węgier powstała republika czecho-słowacka o parę miesięcy później po zawarciu umowy, bo 28 października 1918 r.

Dzień 30 maja, wielki dzień, wspaniały, dla każdego uświadomionego Słowaka. Nic też dziwnego, że z takim wielkim pietyzmem przygotowują się, by uczcić rocznicę wielką, bo rocznicę wolności narodowej!

Wszystkie serca słowackie łączą się w jeden tym, w jedno czucie narodowe, w jeden wielki płomień radości. Nie brak będzie w szeregu i tych, wśród których powstał ten wielki dokument historyczny — Słowaków z Ameryki. Przeszło sto osób wybrało się na długą i ciężką drogę przez szeroki ocean, by w odrodzonej, rodzinnej ziemi, wraz z braćmi i siostrami cieszyć się, a zarazem walczyć o lepsze jutro. Słowacy z Ameryki nie idą z próżnymi rękami do swych braci w kraju; oto wiozą im drogi skarb — droższy ponad wszystko — oryginał umowy zawartej w Pitsburghu, ich wolność i prawa.



Ks. poseł Andrzej Hlinka,
proboszcz w Różomberku na Liptowie — Wódz Narodu Słowackiego.

W tej uroczystości cieszy się również nasze Podhale, bo blisko jest związane ze swym sąsiadem zgodnym, z którym nic go nie różniło. Toteż całe Podhale i Polska cieszy się z przejazdu przez nasz kraj miłych gości i braciom Słowakom po gazdowsku przesyła serdeczne życzenia „Scénść Ci Boze, miły Somsiedzie“.

SŁOWACKA WIELKA KARTA WOLNOŚCI.

Są daty w życiu każdego człowieka, miasta czy państwa godne pamięci, daty przełomowe, które wrywają się w dusze i pozostają na zawsze niezatarte. Wypadki stanowiące o wolności narodu, jego swobodnego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego są tym bardziej ważne i doniosłe, jeśli przedtem tych swobód nie miało się, jeśli naród był zależny od obcej woli, nieodczuwającej czasem ducha i psychiki tego, komu się ją narzucało. Tysiącletnie skrępowanie ducha słowackiego przez Madziarów, brak swobodnego rozwoju ich rodzimej kultury, wpędzanie języka do chat wieśniaczych, rozproszonych po ukrytych dolinach górskich, to okres cichej i bolesnej męki, utajony bunt wewnętrzny przeciwko pętom nałożonym — to dążenie do wolności uparte, nieprzezwyciężone. Droga do światła wolności Słowaków, szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat minionego stulecia, była ciernista i farbiła krwią kroczących w pierwszych szeregach, była zroszona łzami i potem, powstałym z trudu i wysiłku. Zorza wolności na horyzoncie tej ciernistej drogi jaśniała, miała zabłysnąć światłem jasnym, promieniami ciepłymi ogrzać serca zziębnięte, miała zmarszczkami poorane z bólu twarze wypogodzić, wywołać uśmiech zachwytu. I te dążenia i pragnienia wolności, ten trud i ból uśmierzył dzień 30 maja 1918 r. w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Data ta w historii narodu słowackiego stoi na najwyższym piedestale! Bo czyż może być inaczej? Marzenia o wolności spełniły się. Po przeszło tysiącletniej niewoli ogłoszono swobodę ducha i myśli, narodowi słowackiemu w ramach republiki czecho-słowackiej.

Warto zapoznać się bliżej z tym wielkim dokumentem historycznym naszego najbliższego sąsiada, od którego dzielą nas jedynie Tatry — granica naturalna, a nic nie różni. Podhale ze Słowacją miało w przeszłości żywy kontakt, który i dziś jest nieprzerwany i dalej się rozwija.

Dwadzieścia lat upływa w dniu 30 maja od chwili, kiedy w Pittsburgu zebrali się przedstawiciele słowackich i czeskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych, a to: Słowackiej Ligi, Czeskiego Narodowego Stowarzyszenia i Związku Czeskich Katolików. Przedstawiciele tych największych organizacyj na terenie Stanów Zjedn. w obecności prezesa Czesko-Słowackiej Rady Narodowej prof. Masaryka, późniejszego prezydenta Czecho-Słowacji, zawarli umowę, mocą której Czesi i Słowacy mają tworzyć samodzielne państwo, złożone z ziem czeskich i słowackich. Dalej umowa brzmi: „Słowacja będzie mieć swoją własną administrację, swój sejm i swoje sądy. Język słowacki będzie urzędowym językiem w szkole, w urzędzie i w życiu publicznym w ogóle" Wreszcie umowa określa formę rządu wspólnego państwa oraz, że szczegółowe uchwały o urządzeniu państwa czecho-słowackiego zastawia się oswobodzonym Czechom i Słowakom i pełnomocnym ich predstawicielom. Po lewej stronie pod umową umieszczone są podpisy Słowaków z Mamatey'em na czele, zaś po prawej podpisy Czechów z prof. T. G. Masarykiem na pierwszym miejscu.



Bogato wyszywany strój męski, słowacki.

„Język słowacki będzie urzędowym językiem w szkole, w urzędzie i w życiu publicznym w ogóle". Jak to pięknie brzmi, poprostu nie do wiary dla szerokiego ogółu Słowaków. Ten język, który musiał kryć się po chatach wiejskich, który bojaźliwie wędrował wieczorami w pieśni po wsiach, który był wyśmiewany w szkole i urzędzie, przyciskał się do siermięgi ludu prostego, który go pieścił i ochraniał — nagle zatriumfował, znalazł miejsce w rzędzie języków wolnych narodów! Tę wolność gwarantowała mu umowa dobrowolna dwóch narodów, zawarta w Pittsburgu.

I dziwnie się składa. Bowiem w przeddzień 20 rocznicy zawarcia tej umowy przez Polskę przejeżdżać będzie delegacja Słowaków z Ameryki, którzy ten cenny dokument powiozą zza Oceanu, by Braciom swoim, mieszkającym w kraju, przypomnieć o tak doniosłym fakcie historycznym, jaki nastąpił przed dwudziestu laty, pokazac im oryginalny dokumentu i treść w nim zawartą.

Pius Jabłoński.

Od Dunaju po Tatry.

Stefan z Opatówka opiewając przed kilkudziesięciu laty piękno Słowacji, powiedział w jednym z wierszy, że

„kraj Słowaków dziwi cudnie,
Kraj głośnych gór, a cichych ludzi,
Kto z Tatrów zejdzie na południe,
Taka go swojska woń obudzi,
Tak nic nie obce, ni on komu,
Jak w ukochanej siostry domu.

I zaiste: pełen piękna i głębokiej treści jest krajobraz tej ziemi pomiędzy Tatrami i Dunaj rzuconej, która ma w swym godle dwuramienny krzyż cyrylometodejski, zatknięty w symboliczną sylwetę Tatry, Fatry i Matry.

Gdybym miał polskiemu wędrowcowi pokazać słowacką krainę, powiódłbym go najpierw do wideł Morawy i Dunaju, gdzie na zwaliskach Dziewina przypomnielibyśmy sobie sławne dzieje Wielkiej Morawy, która już przed 11 wiekami odegrała poważną rolę w życiu Słowiańszczyzny. Tu bowiem święci bracia saluńscy Cyryl i Metody rozniecili watrę Ducha chrześcijańskiego, a skry z niej dotarły aż do horwackiego Sriemu, do słoweńskiej Panonii i czeskiej Bolesławia, a nawet dosięgły polskiego Krakowa.

Ale w r. 903 Wielka Morawa legła w gruzach pod uderzeniami madziarskich najezdników, a z nią Słowacy utracili na lat tysiąc swą niepodległość.

Od brzegów Dunaju, nad którymi rozsiadły się Komarno i Bratysława, podążmy przez słoneczną równień, falującą łanami pszenicy, kukurudzy i tytoniu ku jej brzegom, gdzie na widnokręgu błękitnieją dalekie garby karpackie. Winnice ocieniają ich skłony, rozpościerając się zielonym wieńcem od Boleraza, sławionego ludową pieśnią, przez Mädunice, gdzie w poszumie starego Dębu rodziły się przed wiekiem pierwsze słowackie poematy Jana Hollego, aż do sinego Zobora, na tle którego rysują się wieże wyniosłej Nitry.



Ruiny historycznego zamku w Trenczynie.

Nitra, mila Nitra,
Ty wysoka Nitra,
Gdeže su tie ćasy,
V ktorych si ty kvitla?

Nie zadowolimy się widokiem zamku i katedry, wieńczącej szczyt wzgórza, ale zejdźmy do podziemi, gdzie spoczywają prochy św. Świerada i Benedekta, patronów grodu, przybyłych ongiś z Polski na Słowację. Myśl nasza przeniesie się w czasy Bolesława Chrobrego, kiedy to jeszcze w uroczyskach górskich,

---

Dr MICHAŁ MARCZAK

Dzieje pastuszka.

(13) Obraz pasterstwa pod Lubaniem przed 40 laty.

V.

Na wiosnę 1898 r. rozpoczęły się w zachodniej części kraju, u Lachów, rozruchy przeciw żydom. Nastroje te dotarły w okolice Sącza. Wkrótce koło Krościenka rozpuszczono wieści, że z powodu nadmiaru żydów, co to lekko, a nawet nic nie robią, a zyją dobrze jak panowie i żydówki stroją się jak jakie hrabiny, rząd pozwolił grabić ich i bić; że koło jednego i drugiego Sącza, nawet w Łącku, chłopi porozbijali klepy żydowskie i mocno żydów potarmosili itp.

Starzy ludzie nie dawali tym pogłoskom wiary i mówili: „Skoro zydy cicho siedząm i dówkę płacąm, to cysarz im nie da zrobić zádne krzywdy. A ze sie nasąm krzywdąm pasąm i dudki zbijająm, to cęmuz i nasi nie puscająm sie na taki sąm chléb jak zydy. Dyby ta i niejędnęmu z naskiw mogło sie tak sęmo wiéś, parchowi zydowi, jakby mioł łeb na karku, kwarde sumięnie i tak jak zyd śtuderówoł. Z te rabacyje to ta nic dobrego nie wypadnie: bedzie herest i kosta, — wtosi za to dobrze beknie.“

Natomiast buńczuczna młodzież i kobiety na bławaty, chciwe, pilnie nadsłuchiwały dochodzących wieści. W poniedziałek, podówczas dniu targowym w miasteczku, wracający do wsi zaalarmowali ludność wiadomośćią, że od strony Łącka, Kamienicy, Ochotnicy i Tylmanowej nadciągnie pod wieczór hyrba ludzi i urządzi pogrom wśród krościeńskich żydów. W dniu tym Michałek pasł na Dziale wyjątkowo ze siostrą Hanką chorą Kwiatulę i widział szereg kobiet podążających z płachtami pod pachą w stronę miasteczka. Ciekawość na niezwykłe wydarzenie przemogła, rzucił pasienie, popędził w ślad za kobietami i wnet znalazł się na głównej ulicy, następnie w rynku. Istotnie w miasteczku wszczął się popłoch. Przyjezdni żydzi pospiesznie zwijali stragany, miejscowi

gdzie światło wiary Chrystusowej nie dotarło, kryły się może w leśnej głuszy ostatnie gontyny. Gdy świat pełen był dziwów i zjawisk umysłem niedocieczonych. Gdy w głębinach Hronu i Wagu Smok-Tęcza nieraz gasił swe pragnienie, kiedy gromowładny Perun rzucał swe jasne strzały na ziemię, złośliwy Bisztuk zastępował ludziom drogę i Morena brała swe ofiary.

W takim to czasie Andrzej Świerad opuściwszy swój erem w Tropiu nad Dunajcem, ruszył o pielgrzymim kiju na drugą stronę Tatr. Idąc brzegami Wagu a później Nitry, doszedł do góry Zobor, skąd otwierał się widok na bezkreśną równię, falującą stepowym burzanem. Zatrzymał się Świerad w pustelni na Zoborze. Zadziwił ludzi wielkością cnót swoich. Miłością służby Bożej rozpalił serce młodego Benedykta.

Nie danym mu było powrócić do Polski. Dokonał żywota na Skałce pod Trenczynem w pustelni, która niedługo później stała się mieszkaniem św. Benedykta. Ale św. Benedykta wkrótce zamordowali zbójcy, a ciało jego rzucili do Wagu. Zrazu — wedle legendy — daremne poszukiwania za doczesnymi szczątkami męczeńskiego anachorety. Aż oto gdzieś od Polski, spoza karpackich szczytów nadleciał wspaniały orzeł i zatoczywszy królewski krąg nad Wagiem, spłynął na nadbrzeżną skałę. Długo i uporczywie spozierał z niej w bystre nurty rzeczne, dopóki domyślni ludzie idąc za jego spojrzeniem nie dostrzegli na dnie głębiny ciała św. Benedykta. Złożono je wraz z szczątkami Świerada, w podziemiach nitrzańskiej Świątyni.

A orzeł poderwał się ku chmurom i kędyś w stronę Polski podniebnym lotem poszybował.

Taka opowieść przywiązana jest do murów Skałki pod Trenczynem. Podążmy od nich w górę Wagu. Rzeka ta ku Tatrom nas poprowadzi, a za każdym załomem jej doliny odsłaniać się będzie coraz to nowe piękno krajobrazów. Cudnym dekoracyjnym motywem będą liczne ruiny zamków: Starohradu, Streczna i Orawy, oraz Trenczyna, Podhradia i Lietawy, w toni rzecznej się przeglądające i przędzą legend ludowych osnute.



Piękny strój ludowy słowacki z okolic Krupiny.

Dla Słowaków są te zamki smutnym wspomnieniem owych czasów, gdy gołymi rękami i na własnych barkach dźwigać musieli na wysokie „brala" ogromne głazy, wznosić z nich mury, baszty i doniony. A im strzelistsze były one, tym bardziej zdawały się grozić i urągać uciśnionemu ludowi. Do mrocznych ciemnic jak i do komnat magnackich przywarło wspomnienie męczeństwa i zbrodni strasznych, o których głuche wieści szeptem z ust do ust sobie podawano. Rosła sługębna fama, potworniała: o niecnych spraw-

gorączkowo zamykali sklepy i następnie nie wiadomo gdzie się ulatniali, jakby kamień w wodę wrzucił. Tłumy mieszczan przesuwały się ulicami z kpinami pod adresem żydów, wielu ciekawych wyszło w stronę Łąkcicy, wyczekując nadejścia rebeliantów.

Wtem zaszła przykra niespodzianka. W pewnej chwili wyszło z posterunku kilku żandarmów z psami na smyczy i wezwało tłumy do rozejścia się. Gdy parukrotne wezwanie nie odniosło skutku, spuszczone psy zaatakowały tłum. Tumuld, krzyki piski, wrzaski... Nasz Michałek goniony przez brytana, wpadł na skraju miasteczka w kępę głogów i pokrzyw, wprawdzie ocalił się przed potarmoszeniem przez psa, ale za to dotkliwie się pokaleczył i poparzył. Na dobitkę złego spadła gwałtowna ulewa i przemoczyła go do nitki. Chłopiec, słysząc dochodzące z ulic hałasy, szczekanie psów i tupot uciekających, nie opuszczał swej kryjówki aż do zapadnięcia zupełnego zmroku. Z nadejściem nocy bał się sam wracać do domu, zakradł się zatem do pobliskiego młyna na Łęgach i przez nikogo nie zauważony przespał się na workach do rana. Gdy się nazajutrz obudził, słońce już było wysoko na niebie. Struchlał na myśl, że niezwykle opłakanym stanie będzie musiał wracać do wsi. Główny wysiłek skierował, by niezpostrzeżenie przemknąć się koło szkoły, w której już od paru godzin odbywała się nauka. Nieszczęściem nauczyciel Böhm wyjrzał przez otwarte okno i zauważył skradającego się ucznia. Już zdążył był dziwnym sposobem dowiedzieć się o przyczynie jego nieobecności w szkole i obecnie zagadnął go ironicznie: „No, i jakże tam wypadła masakra żydów?"

Michałek pogodził się z myślą o stosownej karze w domu, nie przewidział jednak zgoła, jak przykry figiel był przygotowany przez nauczyciela.

Gdy nazajutrz zjawił się chłopiec w klasie, nauczyciel wcale nie zażądał od niego usprawiedliwienia wczorajszej nieobecności i w ogóle odtąd zaczął go ingorować.

(C. d. n.)

kach braci Podmanickich, o strasznym Bieliku zbójującym na Lednicy, o tajemnicach Wrszateckiego Zamku i Czachtyckiej Pani, o srogim Ściborze na Beckowie.

Na zamku w Nededzy stary Janosz miał śmiertelną pościel. I trzeba było zemsty Janosika na panach, bo u panów prawdy nie było, była zaś u zbójnika. I umarł Janosik w r. 1713, powieszony w Liptowskim Świętym Mikułaszu, ale pozostała po nim sława jego czynów, niemilknący krzyk tęsknoty całych pokoleń za niepodległością. A chociaż w świetle dokumentów historycznych antyspołeczna akcja „zbójników hetmana" zasługuje dzisiaj w oczach naszych na potępienie, to jednak zostanie on ulubieńcem Muz ludowych po obu stronach Tatr w takiej postaci, o jakiej wyczarowało go pióro polskich i słowackich poetów.

Wiadomo: Janosika imię — nigdy nie zegnie. Za skalistym przełomem Streczneńskim, w bramie którego, jak dwaj średniowieczni halabardnicy, czatują zamczyska Streczna i Starhradu, dolina Wagu rozszerza się w rozległą Turczańską kotlinę.

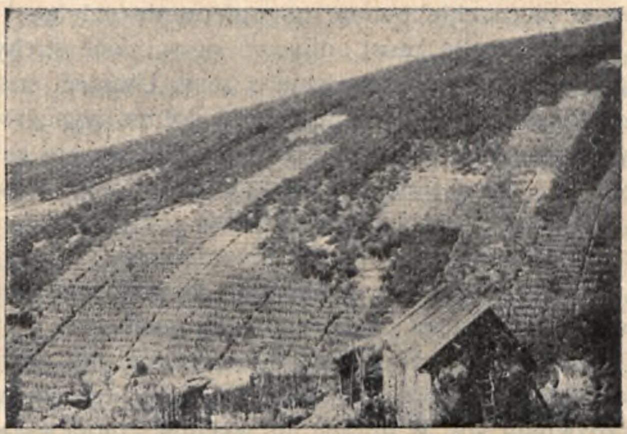
Gdy z ruin klasztoru pod Zniewem patrzymy w dzień pogodny na jej padół, okolony zewsząd górami, zdaje nam się wówczas, że stanowi ona jakby jedną wielką zagrodę, gdzie wszyscy ludzie, jak w jednej rodzinie znać się muszą, a wtedy zrozumiałym staje się nam sens popularnego powiedzenia: „turcianska zahradka".

Ona jest ośrodkiem Słowacji, tak jak Słowacja jest ośrodkiem Słowiańszczyzny. I nie dziwimy się temu, że tu właśnie, u podnóża Tatr, we wiosce Moszowcach, ujrzał światło dzienne jasny duch Słowiańszczyzny — Jan Kollar, piszący po czesku jeszcze, który w swej „Córze Sławy", wydanej w 1836 r. postawił swój naród w centrum słowiańskich narodów i nawoływał wszystkich Słowian, by się nawzajem poznawali.

Dopiero wystąpienie Ludevita Stura, uchyliło niebezpieczeństwo, jakie słowackiemu językowi z tej strony zagrażało. Turczański Swaty Marcin na dnie kotliny leżący, jest sercem całej Słowacji. On jest siedzibą Slovenskej Maticy, w nim mieszka sędziwy prezes tej najwyższej instytucji naukowej Słowaków, Józef Skultéty. Zasługi naukowe tego najczcigodniejszego w narodzie słowackim męża uczciła przed paru laty Polska Akademia Umiejętności, powołując go w poczet swoich członków zagranicznych.

Dzisiaj T. Święty Marcin rozwija się imponująco mimo, że siedzibą władz politycznych zrobiono Bratysławę.

A na terasie, tuż za miastem dumają stare lipy przy cmentarzu. Tam leży Karol Kuzmány, autor sławnego hymnu: „Kto za pravdu hori". W grobowcu pod smutnym jesionem spoczywa ks. Andrzej Kmet, założyciel Narodowego Muzeum w Turcz. Świętym Marcinie. Obok niego pochowano Jana Kalinczaka (1882 + 1871) wybitnego literata, który w latach 1853 — 1869 był dyrektorem gimnazjum w Cieszynie. Pośród starszych grobów Janka Francisciego i Mikołaja Ferenczika rzuca się w oczy nowy, marmurowy pomnik Marcina Kukuczina, jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy słowackich. Z dala od innych wznosi się ogromna, trawertysowa mogiła Svetozara Hurbana Vajańskiego, z napisem: „Bez žartvy — národ nemožé sa vzchopit". We wspólnym grobie pogrzebiono zmarłe dzieci i męża powieściopisarki Saltesowej, która tu spędza długie chwile smutnego dumania, bo „silne jest jak śmierć, umiłowanie".



Winnice słowackie.

A ileż innych tam mogił, z wyrytymi nazwiskami, które każdy Słowak ze czcią wspomina. Czyjeś niewidoczne ręce sypią na nie wciąż nowe kwiaty. Zaiste, dziwny cmentarz. W poszepcie spadających liści zda się unosić ledwo słyszalne westchnienie:

Slovensky brat, objim si mat',
lúb verne objatu;
Zem slovenska je twoja mat',
miluj zem tu svä'u.

Dr Marian Gotkiewicz.

O zbieraniu i suszeniu ziół.

Pączki zbierać przed pęknięciem, a więc kiedy są lepkie i wonne. Suszyć w miejscu przewiewnym, zacienionym. Wysuszone pakować do puszek szczelnych, albo do torb pergaminowych.

Kwiaty należy starannie opracować. Ważną rzeczą jest tu pora i jakość dnia. Na zbiór kwiatów wybrać trzeba dnie słoneczne, pogodne i suche, a zbierać w godzinach od 8 do 11. Kwiaty dzielimy na: korony kwiatowe, np. u dziewanny nogietka, głuchej pokrzywy, bławatka, róży itd., kwiatostany, np. rumianek, ślaz, lawenda. Korony kwiatowe zbiera się wyrywając same płatki. Kwiatostany zbiera się, obrywając kwiat u szypułki. Kwiat trzeba zbierać wtedy

kiedy rozwinie się, ale trzeba uważać, aby nie był młody, albo przekwitnięty. Zebrane kwiaty nie wolno ściskać ani układać na kupy, zbijać. Trzeba zaraz cienko rozłożyć na płachtach i suszyć w cieniu, ale w przewiewie. Wysuszone pakować w pergamin i wyprasować w prasie na kostki ćwierćkilowe.

Nasiona należy zbierać zaraz po dojrzeniu, ale uważać, aby nie obsypywały się, lecz były lekko wilgotne. Po zebraniu dosuszyć, wyłuskać i jeszcze raz dosuszyć, jeżeli są zbyt wigotne. Wysuszone wsypywać do puszek i podpisać.

Owoce, jak borówki, maliny, bez, berberys i inne zbierać dojrzałe, ale uważać, by nie były przejrzałe, gdyż te łatwo psują się. Uważać, aby owoców nie gnieść. Zebrane owoce suszyć w sztucznym cieple, albo w piecu chlebowym, po upieczeniu chleba.

Zbiór roślin musi odbywać się w czasie suchym, pogodnym, po obeschnięciu z rosy. Uważać trzeba przy suszeniu, aby rośliny były dobrze wysuszone, aby jak najmniej utraciły swe kolory i aby nie zakurzyły się. Wysuszone zioła pakować w puszki blaszane, drewniane, ale szczelne. Można też pakować, jak już wspomniałem, w torebki pergaminowe.

Do tych opisów powrócimy jeszcze przy podawaniu czasu zbioru poszczególnych roślin.

Czas zbioru ziół dokładnie określić nie można, a to dlatego, że nie wszystkie rośliny w jednym czasie rozwijają się. W górach np. wskutek zimna wszystko jest opóźnione. Aby można orientować się, kiedy mniej więcej można pomyśleć o zbieraniu, to podam czas zbioru, lecz zaznaczam, że czas ten jest tylko orientacyjny. Czytelnik musi obserwować rośliny i badać, czy dana część nadaje się już do zbioru, czy nie. Dlatego niech każdy czytelnik dobrze obznajomi się z wstępnymi wiadomościami zielarskimi, które podałem w poprzednim artykule, gdyż to da mu możność zadecydowania, czy dana część rośliny dobra i zarazem nadaje się do zbioru. Miesiące zapodane będą na to, aby już zacząć śledzić i pilnować roślin.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Oto gdybyśmy wszystkie rośliny zebrali, to po pewnym okresie czasu nic by ich nie zostało. Zatem nie należy wszytkie rośliny zbierać, lecz część pozostawić na nasiona. Nasiona albo zebrać i posiać po polach, łąkach, albo te pozostawić, to one same posieją się, a to w ten sposób, że jak dojrzeją, to obsypią się, a wiatr ich rozsieje.

W miesiącach od 1 marca do 31 maja zbierać należy: pączki brzozowe, sosnowe i topolowe. Co do pączków sosnowych, to wolno zbierać tylko z gałęzi pozostałych z trzebienia. Zbieranie wprost z drzewa jest zakazane. Dalej należy zbierać: ziele bluszczyka ziemnego, zwane też kurdybankiem pospolitym, kwiaty pierwiosnka, kwiat fiołka wonnego, kwiat tartaniny, zwany też tarką, ciernią. (C. d. n.)

Julian Brągiel.

Podhale dla Armii.

Zebranie Stow. Dorożkarzy w Poroninie odbyło się w połowie ub. mies. przy obecności 41 członków. Po przemówieniu wójta p. W. Orawca zebrani samorzutnie powzięli wielce doniosłą uchwałę, której tekst brzmi: „Zgromadzeni dorożkarze z silnym przeświadczeniem przyjmując do wiadomości pewnik, że Armia jest jedynę gwarantką bezpieczeństwa Ojczyzny, z największą radością witają hasło „Podhale dla Armii“ i czynem to hasło stwierdzają, uchwalając złożyć odpowiednie kwoty.

Widok upadku tysiącletniej Austrii, jako też wojny bratobójczej w Hiszpanii wskazują na konieczność zachowania kraju w spokoju, jako warunek rozwoju potęgi Polski i ustrzeżenia się anarchii.

Stąd wniosek o konieczności przeciwstawienia się wszelkim zakusom wrogich agend komunistycznych z zewnątrz i wszelkim próbom strajkowym wewnątrz Państwa. Zwłaszcza Podhale, a tym bardziej rzesze bezrobotnych dorożkarzy odczuliby zgubne skutki takiego strajku.

W końcu dorożkarze zaznaczają swoje stanowisko jako synowie Skalnego Podhala i dlatego ufają, że im te prawa nie będą odjęte pod jakąkolwiek formą.“

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Rzepiskach zebrany dnia 12 maja br. celem uczczenia trzechletniej rocznicy śmierci Marszałka Józfa Piłsudskiego, idąc w myśl Jego wskazań:

„Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bez skutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych“ —

postanowił złożyć kwotę 10 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Warto z tak małej wioski wziąć przykład naśladowania.

Okazja do wygrania.

W czasie tygodnia T-wa P. B. P. S. P. Komitet Obwodowy w Nowym Targu zebrał od miejscowego społeczeństwa na akcję budowy szkół znaczną ilość fantów ogólnej wartości około 1000 zł, z których postanowił urządzić loterię przy okazji „Święta Pieśni“, mającego się odbyć w dniu 12/VI. br. w N. Targu. Podkreślamy, że znaczną ilość fantów daje wielkie szanse wygranej. Wartość poszczególnych przedmiotów, które można wygrać, waha się w granicach od 50 zł do kilku złotych. Do wygrania będą także przedmioty jak: $2^1/_2$ m samodziału (wartości 50 zł) kasetki, waga kuchenna, przybory narciarskie, koszule, ubranie, futerko z tchórza, skórka na kołnierz (opos), wino, garnitur do kawy porcelanowy, zegar alabastrowy, swetertki, grzejnik elektryczny, lampka nocna,

plecak, koronkowy garnitur do nakrycia do herbaty (wartości 40 zł), kiełbasa, książki, kosy, kosmetyki itp. Cena losu 50 gr. Ciągnienie nastąpi w dniu 12/VI br. o godz. 16-tej publicznie w obecności Komisji w składzie ks. dr Karabuła, insp. Wł. Koszyk, nacz. dr Baradziej, burmistrz Adamczyk i dr Bolkot.

Wyniki losowania będą ogłoszone natychmiast, i podane w „Gazecie Podhala“.

Listy.

KOWANIEC, w maju 1938 r.

Staraniem Niedz. Uniwersytetu Wiejskiego TSL. w Nowym Targu została z organizowana wycieczka góralska, krajoznawcza, dla byłych kursistów U. W. pod przewodnictwem p. Dyr M. Sokalskiego, który dołożył wiele starań, aby uczestnicy odnieśli jak największą korzyść.

Dnia 7. bm. nastąpił wyjazd z N. Targu do Marcinkowic, stamtąd piechotą do Rożnowa (19 km), gdzie na Dunajcu budują największą tamę w Polsce i elektrownię, która swym prądem ma zasilić nawet Warszawę. Wspaniały wysiłek umysłu i pracy Polskich inżynierów. Następnie widzieliśmy „Mościce“ fabrykę nawozów sztucznych, nadzwyczajnie urządzona, wedle zasad i wymogów dzisiejszej techniki i higieny, ulubione dzieło naszego przezacnego Wielkiego Uczonego, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Z Mościc podążyliśmy do kopalni soli kamiennej w Wieliczce, a stamtąd do Krakowa, gdzie zwiedziliśmy Katedrę Wawelską, zamek królewski, kościół Mariacki, Muzea. Dla uczczenia śp. niezapomnianego nigdy, Wielkiego Wodza Narodu I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego byliśmy na Sowińcu, na kopcu. 10/V wróciliśmy do N. Targu. Mile i pożytecznie spędzony czas na wycieczce pozostanie nam w pamięci.

Uczestniczka.

Z Polski i ze świata.

Tegoroczne „Dni Krakowa“, w ramach których odbędzie się Festival Sztuki Polskiej, zapowiadają się jako największa i impreza turystyczna sezonu. „Dni Krakowa rozpoczną się dnia 3 czerwca br. i potrwają do 23 czerwca włącznie. Będzie to 20 dni wypełnionych niezmiernie atrakcyjnymi widowiskami, które wspaniale wypadną na tle średniowiecznych murów Wawelu. Szereg wystaw, pokazów i przedstawień, ogólnopolski zjazd chórów śpiewaczych, cykl koncertów symfonicznych, wielkie igrzyska samochodowe, kiermasze itd. oto zaledwie część bogatego programu, który zaprezentuje Kraków w czasie swego dorocznego święta swoim i obcym.

Ze względu na kulturalne znaczenie „Dni Krakowa“ i Festivalu Sztuki Polskiej wszyscy, udający się w czasie od 3 do 23 czerwca do Krakowa korzystać będą z 50%-owej ulgi kolejowej w obie strony, udzielanej na zasadzie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, jako organizatorki zjazdu. Należy dodać, że w programie tegorocznych imprez turystycznych „Dni Krakowa“ zostały zaliczone do imprez o charakterze międzynarodowym.

W Polsce obok Centralnego Okręgu Przemysłowego zwraca na siebie uwagę Wołyń, gdzie tyle strat poniosła polskość za carskich rządów. Zrusyfikowane wsie wracają zwolna na łono Macierzy i na łono kościoła katolickiego. Początek dała wieś Hryszki. Ciekawy to kraj, gdzie obok masy ukraińskiej mieszka w miastach 27.5% a na wsi 16.66% Polaków, nadto sporo żydów Niemców, Czechów i Moskali.

Na Dalekim Wschodzie ożywiły się walki. Japończycy idąc z południa i z północy odcięli pod Suczau odwrót głównej armii chińskiej, której zagraża otoczenie.

W Brazylii miała miejsce rewolta wywołana przez integralistów, celem obalenia prezydenta Vargasa. Zamach się jednak nie udał, a przywódca rewolty znalazł schronienie w ambasadzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Południ.

Do czego dąży ludzkość, wydając obecnie na zbrojenie pół miliarda złotych dziennie?

Meksyk zerwał stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią, a stoi to w związku z zatargiem wywołanym wskutek konfiskaty kopalń nafty przez rząd meksykański.

Brazylia wydala niepożądanych cudzoziemców, którzy w jakikolwiek sposób działają szkodliwie dla państwa.

Kronika.

Doroczne posiedzenie Krak. — Śląskiego oddz. Zw. Ziem Górskich odbędzie się dn. 29 bm. w sali M. T. R. w Krakowie. Na porządku dziennym m. in. uchwalenie programu pracy na r. 1938/39.

Centrala telefoniczna w Maniowach w tych dniach zostanie założona. Starania o to czynią pp. Kier. szk. A. Kastyak i sołtys Fr. Markowicz. Oprócz centrali telefon będzie miał „Dom Ludowy“, szkoła, p. Wł. Dudziński, właśc. dworu, ks. kan. Chrobakiewicz, p. Baka, piekarz i inni.

Kursy dla leśnych gromadzkich odbyły się w miejscowościach: Poronin, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Czorsztyn, Krościenko. W kursach wzięli udział również leśni lasów prywatnych i spółek włościańskich i zainteresowani właściciele lasów drobnej własności. Program kursu obejmował również praktyczny pokaz sadzenia drzewek wraz z organizacją pracy przy zasiewaniach.

Kursy prowadził Inż. M. Borowiec przy współudziale Inż. L. Kociołka (Krościenko).

Święto Podoficerów. Ostatni Zjazd Delegatów 70-tysięcznej armii Zw. Podoficerów Rezerwy odbył się w Krakowie, gdzie złożono hołd prochom śp. Marszałka. 5 i 6 czerwca (Święta Zielone) delegaci naszego Związku zjadą się w Wilnie, by oddać hołd Sercu Wielkiego Marszałka i radzić nad konsolidacją wszystkich Związków byłych Wojskowych w Polsce.

Na Zjazd powyższy przyznano zniżki 75% tak, że koszta przejazdu koleją łącznie z kartą uczestnictwa wynoszą zł 16 Członkowie, pragnący wyjechać na Zjazd, proszeni są o zgłaszanie się u prezesa Zw. Cz. Gaczoła, do dnia 31 maja br.

Pow. Komitet „Święta Pieśni" w Nowym Targu pod przew. p. Burmistrza mgra A. Stachonia czyni intensywnie przygotowania, by „Podhalańskie Święto Pieśni", mające się odbyć w dniu 12 czerwca br. wypadło jak najokazalej i odbiło się echem o dalekie fale Bałtyku.

Dźwiękowe Kino „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w niedzielę, dnia 29 maja br. film pt. „DINKY". W roli głównej Jackie Cooper. — Cnia 5 i 6 czerwca film polski pt. „HALKA", według nieśmiertelnego dzieła Moniuszki.

WYDZIAŁ POWIATOWY W NOWYM TARGU.

KOMUNIKAT.

Pobór opłaty za nadmierne zużycie dróg samorządowych.

Za pośrednictwem Zarządów miejskich i gminnych w powiecie nowotarskim został ogłoszony statut o dopłatach za nadmierne zużycie dróg samorządowych z wyjątkiem gminnych uchwalony na posiedzeniu Rady powiatowej w Nowym Targu w dniu 18 marca 1938 r. **na rzecz nowotarskiego powiatowego związku samorządowego** na zasadzie ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Na podstawie tego statutu osoby fizyczne lub prawne (np. kopalnie, fabryki i inne przedsiębiorstwa prowadzące budowy, właściciele majątków i lasów) nadmiernie zużywające drogi przez przewóz towarów: minerałów, surowców, fabrykatów, drzewa, materiałów budowlanych itp. obowiązani są do udziału w kosztach budowy, odbudowy i utrzymania tych dróg we formie opłaty.

Nie podlega opłacie nadmierne zużycie dróg dokonane przez przewóz towarów pojazdami mechanicznymi i konnymi wymienionymi w art. 8 ustawy z dn. 3 II 1931 r. o państwowym funduszu drogowym (Dz. U, R. P. Nr 45 poz. 352 ex 1933.)

Od tej opłaty jest również zwolniony przewóz:

a) materiałów budowlanych przeznaczonych na budowę lub remont małych domów mieszkalnych (do 3 izb mieszkalnych) oraz budynków gospodarczych przynależnych do takich domów.

b) drzewa opałowego przeznaczonego dla własnego użytku nabywców lub właścicieli lasów.

Wysokość opłaty określa dobrowolna ugoda między zobowiązanymi do jej uiszczenia a Wydziałem Powiatowym.

Z braku dobrowolnej ugody, opłata wynosi po 6 gr. od 1 tonno-kilometra przewożonego towaru, przy czym Wydział Powiatowy może tę opłatę zryczałtować.

Właściciel towaru zobowiązanych jest donieść Wydziałowi Powiatowemu o zamierzonym przewozie towarów conajmniej na 14 dni przed jego rozpoczęciem podając: adres własny, ilość towaru i drogi, którymi towar ma być przewożony.

Opłata musi być zapłacona przed rozpoczęciem przewozu.

Winni przekroczeń postanowień tego statutu podlegają karze porządkowej do wysokości zł. 345,90 o ile nie zachodzą przestępstwa karalne według art. 62—66 ustawy z dnia 11 VIII 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 454 z 1936 r.).

ZARZĄD GMINY W CZORSZTYNIE.

21-17-38.

OGŁOSZENIE.

Zarząd gminy w Czorsztynie, ogłasza sprzedaż około 10 000 m. kub. drzewa: świerka i jodły w tym 80% jodły 20% świerka w lesie gromackim Maniowy.

Termin składania ofert pisemnych należy wnosić do dnia 14 VI 1938 r. przy czym należy złożyć wadium w wysokości 10% oferowanej sumy. Przetarg odbędzie się w powyższym dniu o godz. 10-tej rano w Maniowach. O warunkach sprzedaży informacji udziela Zarząd gminy w Czorsztynie oraz Zarząd gromady w Maniowach. Wójt:

St. Drohojowski.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.